

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ .SPRAWIEDLIWOŚĆ.

I DLA JEGO KUDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA!



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą“, „Rolnikiem“, i „Listami ludowymi“. Z dodatkiem „Cepy“ rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40

Po pięciuset latach.

Lud bułgarski obwołał w starej stolicy bułgarskiej, w Tyrnowie, księcia Ferdynanda królem swoim, niezawisłym od tureckiego sułtana.

Stało się to po pięciuset latach tureckiego panowania nad Bułgaryą. Gdy bowiem temu lat pięćset pokazali się Turcy w Europie, i wedle swej religii zamierzili podbić świat cały — i w miejsce krzyża, osadzić półksiężyc na szczytach świątyń chrześcijańskich, wkroczyli najpierw do Konstantynopola, stolicy państwa wówczas greckiego, a ztamtąd posuwali się dalej, do państw słowiańskich Bułgaryi, Serbii potem na Węgry, aż doszli pod Wiedeń.

Pod Wiedniem złamał potęgę turecką raz na zawsze, przed przeszło dwiestu laty, nasz król polski, Jan III. Sobieski — i od tego czasu zaczął się powolny upadek Turcyi, który jest przedewszystkiem zasługą polskiego oręża.

Nietylko bowiem pod Wiedniem pobili i odparli Polacy najazd turecki, ale też na południowej granicy państwa polskiego,

złamali w wielu bitwach przewagę turecką — i wyparli ich z granic swoich.

Po zwycięstwie Jana III. pod Wiedniem wygnano powoli Turków z Węgier, Kroczy i Sławonii, tak że pod ich panowaniem zostały tylko narody słowiańskie, najbliższe morza Czarnego i Śródziemnego, mianowicie Serbowie, Bułgarzy, Macedończycy, Albańczycy — i Grecy.

Turcy przestali posuwać się naprzód, ale w tych krajach południowej Europy usadowili się na dobre — i mijały wieki, a nie można ich było wygnać z tych chrześcijańskich, pięknych krain.

Trzeba przyznać, że z państw chrześcijańskich, jedna Rosya myślała zawsze o wygnaniu Turków z Europy — i jako cel swojej polityki postawiła sobie wygnanie Turków z Europy i: „zdobycie Konstantynopola“.

Tylko zazdrość innych państw sprawiła, że Rosya nie mogła wykonać tych swoich zamiarów, bo jej przeszkadzały w tem inne mocarstwa, bojące się przewagi rosyjskiej. W roku 1854 doszło do tego, że prawie wszystkie państwa Europy, zwłaszcza Anglia i Francya, wypowiedziały razem wojnę Rosyi, dla obrony „całości Tur-

cyi“ — co poprostu mówiąc znaczyło, dla dalszego zatrzymania w niewoli narodów chrześcijańskich, pozostających pod panowaniem tureckiem. Wszyscy jednak czuli, że się nie godzi podtrzymywać panowania Turków w Europie, nad narodami chrześcijańskimi, które oni niegdyś ogniem i mieczem podbili pod swe panowanie.

Dlatego, gdy te narody ujarzmione same zrywały się do zrzucenia jarzma tureckiego, pomagano im w ten sposób, że w spór między Turcyą a jej poddanymi, wdawały się w roli pośredników państwa europejskie i zmuszały Turcyę do powolnych ustępstw, albo do zupełnego zrzeczenia się swego panowania.

Tak przed 80 laty podnieśli bunt Grecy — i przy pomocy państw europejskich, utworzyli wolne królestwo greckie. Tak później stało się z Rumunią i Serbią — a przed 30 laty z Bułgaryą.

W roku bowiem 1878 Bułgarzy przy cichej pomocy Rosyi, zrobili powstanie i chcieli się wyswobodzić. Turcyja nie chciała do tego dopuścić — i rozpoczęła wojnę. Wtedy Rosya posłała na pomoc Bułgarom — a po zaciętej wojnie, zwyciężyła Turcyę i z zwycięskimi wojskami stanęła pod murami Konstantynopola, a nawet już zmusiła Turcyę do zawarcia układu w San Stefano, mocą którego nie tylko wracała wolność podbitym chrześcijańskim narodom, ale i Rosyi przeznaczała wielkie korzyści.

Lecz znowu stało się to, co się dzieje od wieków, że inne państwa, zazdroszcząc Rosyi korzyści, stanęły za poduszczeniem Bismarka w obronie Turcyi — i zażądały unieważnienia ugody rosyjsko-tureckiej w San Stefano, a zwołania kongresu do Berlina dla „uporządkowania sprawy wschodniej — i rewizyi układu San-Stefańskiego, rosyjsko-tureckiego.

Na tym to kongresie postanowiono: 1) że Bułgarya otrzyma wolność i własnego księcia, ale pozostanie dalej pod zwierzchnictwem sułtana; 2) Austria ma zająć (okupować) Bośnię i Hercegowinę, ale te kraje pozostaną własnością sułtana, a Austria ma tam tylko zaprowadzić porządek; 3) Austria ma prawo utrzymywać wojska

swoje (załogę) w tak zwanym Sandżaku; 4) Serbia staje się niezależnem królestwem; 5) Państwa europejskie będą wspólnie czuwać nad bezpieczeństwem w prowincjach chrześcijańskich itp.

Zgodnie więc z prawdą potrzeba powiedzieć, że Rosya uwolniła Bułgaryę od Turków już w r. 1878, ale inne państwa przez traktat berliński poddały ją jeszcze pod zwierzchnictwo sułtana, a wstrzymały uwolnienie Bośni i Hercegowiny, oddając je w ręce Austrii.

Już w r. 1878, gdy te porządki układano w Berlinie, wiedzieli wszyscy, że stan ten trwać będzie *tylko do czasu*, i że Bułgarya, Bośnia i Hercegowina, już nigdy nie wróca do Turcyi — ale ułożono to w ten sposób jedynie dlatego, aby niedopuszczyć Rosyi, iżby ona sama zaprowadziła te porządki na Bałkanach — i oswobodziła chrześcijańskie te narody.

Z opóźnieniem tedy trzydziestoletniem Bułgarzy odbudowali po 500 latach swoje starodawne królestwo. Radość naszą z powodu odzyskania wolności przez naszych chrześcijańskich i słowiańskich braci, psuje to jedno, że narodowi temu — tak samo jak przedtem Grekom i Rumunom — narzucono na monarchów ludzi obcego pochodzenia, to jest samych Niemców.

Rodziny bowiem królewskie Greków, Rumunów i Bułgarów, są wszystkie pochodzenia germańskiego, które dopiero przyjęły narodowość taką, jakiej wymagał ich interes dynastyczny. Tak samo nie pytano się Bośniaków i Hercegowińców, czy życzą sobie rządów austrijackich i dynastyi habsburskiej.

Oczywiście narody te miały tyle rozumu politycznego, że zgodziły się na chrześcijańskie i własne rządy — byle się pozbyć panowania tureckiego.

Więc, choć sprawę zaciemnia to obsadzenie tronów słowiańskich, niemieckimi książętami — przecie samo to zdarzenie wielkie, że te narody po 500 latach niewoli odzyskały wolność, jest dla nas bardzo pocieszającym i pouczającym.

Nowa ustawa węgierska.

Rzadko się zdarza, abyśmy mogli brać przykład z Madjarawów, którzy wszedłszy w spółkę z żydami, uciskają w państwie węgierskim braci Słowian — i wszystkie inne narodowości.

To też z niemałym zdumieniem i radością dowiadujemy się, że od 1. września obowiązywać zaczęła nowa ustawa na Węgrzech, która broni rolników-gospodarzy przed rozbojem banków kas innych lichwiarzy.

Wedle tej ustawy nie wolno chłopom i rolnikom wydrzeć ziemi, ani wygnać ich z chaty i gruntu przez licytację, jeżeli nie mają więcej, niż 12 morgów ziemi. O to co pisze o tej sprawie pismo „Przegląd” wychodzące we Lwowie.

„Ratowanie chłopów”. Przed kilku dniami weszła na Węgrzech w życie ustawa zabezpieczająca włościan od zupełnego wyzucia się z ziemi. Chłop węgierski jest niesłychanie lekkomyślny, bodaj że tak lekkomyślny jak nasz, a może nawet i więcej. Ma on ziemię nadzwyczaj urodzajną, klimat przedziwnie łagodny, warunki powietrza, ilość deszczów, zupełnie odpowiednie, przytem słońca dużo i przyrodę zawsze uśmiechniętą. Po żniwach, wymłóciwszy zboże na polu, sprzedaje je zaraz kupcom zbożowym i za nic w świecie usłuchać nie chce rady, że lepiej byłoby zatrzymać zboże do zimy, kiedy nastaną lepsze ceny. Woli on sprzedać zaraz, wziąć pieniądze i rozpocząć hulanekę, która trwa dopóty, dopóki tych pieniędzy starczy. Potem zaczyna się robienie długów, najczęściej wekslowych, których nigdy nie płaci i które wkońcu doprowadzają do licytacji jego gruntu. Po zlicytowaniu gruntu nie mając warsztatu dla pracy swoich rąk, a nie umiejąc nic innego robić, chłop ten z całą rodziną emigruje do Ameryki, miejsce zaś jego we wsi zajmuje lichwiarz. W ten sposób mnóstwo już włościan węgierskich wyzuło się z ziemi i wyemigrowało z kraju. Obawa stawała się coraz bardziej uzasadnioną, że wkońcu zmieni się charakter ludności węgierskiej, że

miejsce chłopów węgierskich zajmą kupcy zbożowi i lichwiarze. Dzięki tej obawie, uchwalono ustawę, która teraz weszła w życie.

Na mocy tej ustawy nie można za długi sprzedać chłopu ziemi, jeżeli jej posiada mniej niż 12-cie morgów. Dopiero bowiem powyżej dwunastu morgów można chłopu sprzedać w drodze egzekucyi ziemię, ale naturalnie tylko to, co jest ponad 12-cie morgów. Można mu też sprzedać dopiero trzeciego konia, trzecią krowę, a świnie, kozę lub owcę zaledwie piątą — jeżeli ich tyle ma. Nie wolno też teraz zająć chłopu na Węgrzech zboża do takiej ilości, któraby wystarczała na wyżywienie rodziny przez pół roku, a wreszcie, gdyby wierzyciel znalazł u chłopą podczas egzekucyi 150 kor. gotówki, to mu jej również nie wolno zabrać; dopiero wolno wziąć to, co by posiadał ponad tę kwotę.

To nowe prawo egzekucyjne weszło już w życie z dniem 1. września. Mimo najgorętszych zabiegów lichwiarzy u ministra sprawiedliwości nie zdołano przedłużyć czasu przejściowego między dawną swobodą egzekucyjną, a dzisiejszą ustawą, ograniczającą tę swobodę w tak wysokim stopniu. Na ten czas przejściowy zostawiono tylko dwa tygodnie. Nowe prawo egzekucyjne niewątpliwie ogromnie utrudni chłopom węgierskim kredyt, ale też temsamem chronić ich będzie skutecznie od ruiny.

O to co uczynił rząd dbały o dobro ludności rolniczej — a czego my się nie możemy doprosić u austriackiego rządu.

Ale rządowi już nie można się dziwić. Ma on tyle spraw — i rzeczywiście kłopotów — że trudno od niego domagać się, aby się zapracował... chłopami, kiedy musi najpierw myśleć, aby zatrzymać Austryę, aby się nie rozleciała.

Większą w tej sprawie winę mają posłowie, którzy dużo rozprawiając o pracy dla ludu i jego obronie — nie chwycą „dyabła za rogi” — t. j. nie zabiorą się do głównej rzeczy, jaką jest obrona ludu przed kapitalistami i lichwiarzami, lecz zawsze tylko dyabłu podcinają ogon, t. j. starają się o

drobne, mniej ważne rzeczy, z którymby czy chłop czy rękodzielnik dał sobie sam radę, gdyby go nie zjadali lichwiarze, procenty i sądy z adwokatami.

Ustawa łowiecka.

Uchwalona przez poprzedni Sejm ustawa łowiecka nie została przez Monarchę potwierdzona, a to wskutek wątpliwości podniesionych przez ministerstwo rolnictwa. Ustawa była uważana jako ustępstwo dla włościan. W tym celu obniżono obszar polowania do 60 hektarów, a co ważniejsza, przyznano uprawnienia do samoistnego wykonywania prawa polowania posiadaczom sąsiadujących ze sobą parcel, które w tym celu zawrą ze sobą dobrowolną umowę.

Przeciwko tym obu postanowieniom powstała wśród wielkich rolników silna opozycja, rzekomo z obawy, aby nie upadło u nas wzorowe myślistwo; w rzeczywistości wielcy rolnicy nie chcieli dopuścić włościan do wykonywania polowania, uważając polowanie wyłącznie za pańską zabawkę od której chłopu wara. Obecnie ministerstwo rolnictwa zaproponowało pewne zmiany w uchwalonym przez Sejm w r. z. projekcie ustawy łowieckiej.

Zmiany te polegają przede wszystkim na tem, że najmniejszy obszar polowania wynosić musi 115 hektarów.

Uprawnienie do samoistnego wykonywania prawa polowania posiadaczom sąsiadujących, z sobą parcel, którzy w tym celu zawrą ze sobą dobrowolną umowę, również jest nie dopuszczalnym.

Tak zmieniony projekt ustawy łowieckiej przedłożył Wydział krajowy Sejmowi do uchwalenia. Zmiany w ustawie łowieckiej ma poczynić tedy Sejm na komendę rządu wiedeńskiego, a przecież Rząd wiedeński nie ma prawa mieszać się do ustawodawczych czynności Sejmu. Gdy Sejm galicyjski pozwoli narzucać sobie rozkazy z góry, to wszelkie gadania i pisanie o autonomii czyli samorządzie na nic się przy-

dadzą. Nie ulega wątpliwości, iż zmiany w ustawie łowieckiej zostały spowodowane wpływami wielkich rolników, które we Wiedniu, a zwłaszcza w ministerstwie rolnictwa są zawsze jeszcze bardzo silne.

Obszar 115 hektarów wymagany obecnie jako podstawowy warunek do samodzielnego wykonywania polowania jest stanowczo za wielki. Prawidłowe łowiectwo nie ucierpiałoby bynajmniej, gdyby obszar ten był znacznie mniejszym.

W Prusach przynosi polowanie właścicielom i dzierżawcom daleko większe korzyści niż u nas, pomimo, że obszary samodzielnego polowania zredukowano tam już dawno do 75 hektarów.

O wydatności łowiectwa decyduje przecież nie obszar, lecz umiejętna gospodarska łowiecka, a wszyscy przecież wiemy, że dotychczasowa myśliwska gospodarska wielkich rolników nie tylko że nie była umiejętną, lecz wprost rabunkową.

Niedawno temu „Koło polskie“ głosowało w parlamencie przeciwko wnioskowi socjalistów, polecającemu przedłożenie Sejmowi wniosku na zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu i krok ten tłumaczyło tem, iż wiedeńska władza ustawodawcza nie ma prawa mieszać się do spraw podlegających wyłącznej kompetencji Sejmu. Czyż atoli łowiectwo nie należy do wyłącznego zakresu naszego Sejmu?

Ponieważ kilkakrotnie łataną ustawą łowiecką, nie usunie zatargów, drażliwości i krzywd jakie dotąd panowały w dziedzinie łowiectwa — przeto Sejm nie powinien uchwalać łatanin — lecz całą ustawę przeobrazić w myśl żądań i potrzeb ludu — tj. w imię słuszności, inaczej na nic się zdadzą wszelkie błagi o zgodzie wielkich rolników z małymi.

Francya przecież obchodzi się doskonale bez żadnej ustawy łowieckiej a tam są przecież ludzie mądrzy — Francuzom wystarcza ustawa o ochronie zwierzyny.

We Francyi, każdy właściciel, choćby najmniejszej parceli, ma pełne, nieograniczone niczem prawo polowania na swym gruncie. I mimo to zwierzyna tam nie wy-

ginęła, ani też ludzie nawzajem się nie wystrzelali.

Chłop francuski za zwyczaj woli zamiast zabawiać się fuzyjką — wydzierżawiać do spółki z sąsiadami prawo polowania bogatemu miłośnikowi tej zabawki: *golenia za zwierzem*.

A co jest u nas w Galicyi? W Galicyi wolno polować i polowania wydzierżawiać tylko wielkim rolnikom.

Chłopi, z tytułu własności gruntów, nie mają prawa do samoistnego wykonywania polowania — lecz mają za to **przymus** wydzierżawienia prawa polowania na chłopskich gruntach — **panom** — wielkim rolnikom. Dotąd tak było. Małym właścicielom gruntów nie wolno polować, grunta ich się natomiast łączy w okręgi polowania zbiorowego, które znów wydzierżawić może tylko wielki rolnik, albo c. k. urzędnik. Wielcy rolnicy w nowej ustawie łowieckiej wsadzili ustęp — o spółkowych okręgach samoistnego polowania.

Było to tylko bałamucenie chłopów przed wyborami — na którym to koniku ludowcy jeździli.

Boć istotnie okręgi te niby „*samoistnego polowania*“ — nie mają przecież prawa samoistnie wykonywać polowania — lecz go wydzierżawić lub wykonywać przez ustanowionego myśliwego.

A przecież i najgłupszy zrozumie, że „*samoistnem*“ może być polowanie tylko wtedy, gdy właściciel jego może sam je wykonywać, a tego ustawa obecna nie daje. A więc cała ustawa nie warta torby sieczki.

W r. 1907, Wydział krajowy wydzierżawił prawie w całej Zachodniej Galicyi prawo rybołówstwa — **za bezcen**, rzekomo pod pretekstem, że zaprowadzi umiejętną gospodarkę.

Prywatni dzierżawcy, oferowali 10 kroć więcej — ale wobec wielkich rolników się nie utrzymali. Z powodu dzierżawy prawa rybołówstwa przez Wydział krajowy, nastąpiła w Zachodniej Galicyi rabunkowa gospodarka, a krajowa wylęgarnia pstrągów w Poroninie (Pawła Guta) istnieje chyba na to, aby hodowlę pstrągów zniszczyć, a Gutowi by wolno było, pstrągi sprzedawać w za-

kazanym czasie (świadkowie: Józef Szaflarski, Józef Pawluśkiewicz, Ignacy Pawluśkiewicz i Józef Rekucki, wszyscy z N. Targu). A z propinacją? Za propinację w Poroninie dawał góral, chłop Jakób Orawiec 5.000 reńskich, ale propinację mimo to dostał wielki rolnik Uznański — za 2.000 złr. To jest umiejętna gospodarska — że zniszczą ci ryby, że zniszczą ci pola ze zbożem podczas polowania, że na ratunku po powodzi zarobi żyd, zawsze żyd, a ty chłopie nawet soli nie dostaniesz porządnej, aby swą biedę omaścić.

Bóg zapłać Wam panowie za taką autonomię szatańsko-żłodzijską. G. K.

W sprawie omasty chłopskiej.

W sprawie omasty chłopskiej wnieśli w Sejmie do Rządu wezwania: Poseł Merunowicz o poczynienie starań u rządu o oddanie salin galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju.

Poseł Witoś postawił wniosek: 1) Wzywa się Wydział krajowy, aby położył kres nadużyciom handlarzy soli i dopilnował, iżby ceny soli wszędzie były stanowczo ustalone na 20 gr. za kilogram.

2) Wzywa się Wydział krajowy, aby w drodze właściwej spowodował dostarczenie ludności soli kuchennej dobrej jakości.

Zaś poseł Szwed zgłosił wniosek w sprawie dostarczenia ludności soli okruchowej, obok mielonej.

Redakcja „Kupca polskiego“ wniosła na ręce posła Wasunga, jako przewodniczącego komisji solnej i posła Merunowicza jako referenta sprawozdania Wydziału krajowego o handlu solą, petycję, z której podnosimy następujący ustęp:

Także ze strony odbiorców dokonana w lipcu reforma wywołała szereg skarg i postulatów. Odbiorcy żalą się na krajową sól w paczkach, która jest szara i zanieczyszczona — i domagają się wprowadzenia w handel także gatunku zupełnie

białego i czystego. Sól krajowa w paczkach nie da się dzisiaj użyć n. p. do solenia masła i słoniny i wywołuje skargi wybredniejszych odbiorców, którzy chętnie nawet drożej zapłacą, byle mieli na stole sól białą i przednią.

Wszakże w salinach czysta sól szybkowa kosztuje 20 halerzy za 1 kilogram, dlaczegoż więc ludność pocięta ma tę samą cenę za sól krajową znacznie lichszą? — W okolicach górskich zaś, gdzie ludność trudni się chowem owiec, potrzebna jest także sól kruchowa (spożywcza) dla bydła — i wydawanie takiej soli powinno być bezwarunkowo zarządzone.

Nie chcemy tutaj wskazywać na inne niedomagania solą w Galicyi, jak n. p. na brak soli w składach hurtownych, na co z wielu powiatów skargi nas doszły, sądzimy bowiem że wadliwości te ustaną z chwilą należytego urządzenia młynów solnych w Bochni i Wieliczce. Zresztą słuszość powyższych skarg i postulatów Wydział krajowy sam po części już uznał w sprawozdaniu, które przedłożył Wysokiemu Sejmowi. — A że kwestya soli bardzo żywo obchodzi szerokie sfery ludności i ich zastępców, świadczy o tem szereg wniosków które w Sejmie w tej sprawie już zgłoszone zostały.

Będąc wyrazem opinii ogółu kupców galicyjskich, redakcja „Kupca Polskiego“ zwraca się zarówno w interesie kupców jak i odbiorców do Wysokiego Sejmu z prośbą o uregulowanie handlu solą w Galicyi w następujący sposób:

1) Przy sprzedaży soli w paczkach przyznana ma być detajlistom prowizya w wysokości 10%, co stanowi godziwy a umiarkowany zysk kupiecki.

2) Jakość mielonej soli w paczkach winna być lepszą, gdyż obecnie sprzedawana w paczkach sól krajowa mielona jest zbyt szarą i zanieczyszczona ziemią; także jakość soli warzonej pozostawia wiele do życzenia.

3) W interesie wybredniejszych odbiorców należy wprowadzić do handlu w Galicyi Zachodniej także gatunek soli zupełnie

białej i czystej bądź warzonki, bądź mielonej szybkowej.

4) Należy wprowadzić do handlu także 1/2 kilogramowe paczki dla wygody uboższych odbiorców.

5) Należy wprowadzić do handlu także sól kruchową dla bydła.

Spodziewamy się, iż postulaty te odpowiadające potrzebom zarówno kupców, jak odbiorców, znajdą życzliwe poparcie ze strony posłów, i że Wysoki Sejm uwzględniając je, dokona regulacji doniosłej kwestyi solnej.

Wydział krajowy, który hurtownikom, zastępcom swoim (jest ich w Galicyi 19 chrześcijan, 9 żydów, przyczem jednak zauważyć należy, że nieraz chrześcijanie wydzierżawiają zastępstwo żydom, przyznaje prowizyi 40 koron od wagonu soli, a detajlistom 60 kor. od wagonu (tj. 10.000 kg.), opiera się na następującym rachunku względnie rozumowaniu:

Oto jest np. detajlista, który sprzedaje pół wagonu soli na pół miesiąca. Taki detajlista potrzebuje do tego interesu 1000 koron gotówki, zarabia zaś w roku 720 kor. Gdy odliczymy z tej kwoty połowę na administracyę, pozostaje zysku netto 360 kor. czyli 36% od włożonego kapitału. Nie jestże to dobry interes? pyta Wydział krajowy.

Ale na to odpowie fachowy kupiec:

Jeżeli ów detajlista sprzedaje pół wagonu soli w dniach czterech, to znaczy, że sprzedaje dziennie około 350 paczek. W tym celu musi już trzymać osobnego pomocnika, który pobiera minimalnie 80 kor. miesięcznej pensyi. Rachunek przeto przedstawi się następująco:

Zysk ze sprzedaży soli w roku	720 K.
Pensya pomocnika w roku	960 „
Strata	240 K.

A gdzież jeszcze kosztu lokalu, światła, nieuniknione straty w towarze, podatek ect.?

Oto tak przedstawia się dzisiaj „dobry“ interes w zakresie handlu solą!

A więc sprawa tak stoi:

Na sprzedaży krajowej soli zarabia Wydział krajowy i jego hurtownicy żydzi, a ty chłopie, chcesz czy niechcesz, płacić za

śmiecie solne [tyle, ile żyd ci każe, bo to jest polityka wielkich rolników — złączonych ze Stapińskim. Panowie myślą — jakby chłop miał taną sól, toby nie wierzył ani panom, ani ludowcom — więc mu taniej soli nie dadzą.

W sprawie sprzedaży soli mielonej piszą nam:

Do powszechnej nędzy, spowodowanej długimi deszczami i powodzią, przyłączyła się obecnie w Galicyi nowa przykrość, która dotknęła właśnie najbiedniejszą ludność naszego kraju. Otóż władze salinarne wydały jak wiadomo — rozporządzenie, nakazujące w Galicyi wyłączną sprzedaż soli mielonej.

Kto się styka z ludem wieśniaczym, ten łatwo się domyśli, jaką niedogodnością stał się dla biednego chłopaka zakaz sprzedaży soli w bryłach.

Taki ważny i nieodzowny w życiu codziennem artykuł spożywczy, jakim jest sól kuchenna, jest bardzo często dla naszego ludu wyłączną okrasą potraw. Dotychczas chłop nasz jadąc na jarmark, przywoził kilka brył soli, ważących kilkanaście kilogramów, tłukł ją potrosze, ile potrzebował do codziennego użytku i „pchał biedę“.

Ostatnie rozporządzenie zabrania sprzedaży soli w kawałkach i to tylko w Galicyi, a nakazuje wyłączną sprzedaż soli mielonej. Jakiż jest skutek tego rozporządzenia? Oto taki, że odbija się znowu najbardziej na chłopskiej doli. Sól mieloną sprzedaje się w papierowych torebkach, zabezpieczonych cienką tekturą — zawierających 1 kg. soli.

Już samo to opakowanie soli mielonej naraża ludność wieśniaczą nie tylko na wielkie niewygody przy jej sprowadzaniu, lecz także na liczne straty. Bo jakże zabierać kilkadziesiąt kilogramów takich papierowych torebek? Większego jeszcze kłopotu nabawia wieśniaka przewiezienie tej soli wozem po lichej kamienistej drodze do wsi odległej nieraz od najbliższego miasteczka o kilka mil. Wszystko się po drodze rozleci, papier się przedrze, a sól się wysypie, a w najlepszym razie pozostanie w półkoszkach wraz ze śmieciami.

Cale szczęście, gdy taki transport przypadnie w dniu pogodnym, a co będzie w czasie słoty? Wówczas biedny chłop przywiezie do chaty przesolone półkoszki, albo słomę nasyoną solą — ale soli mieć nie będzie.

Prawda! — za to ma zniżoną cenę soli mielonej z 24 hal. na 20 hal. za kg. Ale cóż z tego, gdy w połowie mu się rozsypie lub rozmoknie. A przecież nie każdy może sprawić sobie pokrycie ceratowe.

Drugą złą stroną tej nowości jest okoliczność, że jakoś soli mielonej nie może iść w porównanie z solą w bryłach. Sól w bryle jest czystą i wydajną w siłę, gdy tymczasem sól mielona jest szara i zawiera mnóstwo nieczystości.

Dawniej, gdy się utłukło kawałek takiej soli (bryłowej), to się wiedziało, że to sól; teraz zaś nie można się dosolić, gdyż sól mielona jest mniej słona.

Nadto sprzedaż soli mielonej wobec lichego zabezpieczenia i braku pieczęci urzędowej — otwiera drogę do licznych nadużyć, bo trzeba się spodziewać, że nasi najserdeczniejsi nie omieszkają dodawać pewnych przymieszek w postaci gipsu lub innych rzeczy, byle handel szedł. M. C.

Zmiany w Namiestnictwie.

Zapowiedziane w mowie namiestnika zmiany w wewnętrznym urzędowaniu namiestnictwa wejdą w życie już w dniach najbliższych. Niedawno wydano w namiestnictwie trzy arkuszyowy okólnik z ich zapowiedzią. Zmiany polegają na tem, że całe namiestnictwo podzielone zostanie na cztery oddziały, sekcyje, podległe aprobantom. Pierwszy oddział załatwiać będzie sprawy organizacyjne, osobiste, gminne itp., drugi techniczno-sanitarny, trzeci sprawy kościelne, szkolne, fundacyjne stowarzyszeń itp. Do tego oddziału należeć będzie także budowa gimnazyów. — Czwarty wreszcie oddział obejmuje sprawy gospodarcze, przemysłowe i kultury krajowej.

Aprobantami, czyli naczelnikami sekcji mają zostać radcy dworu: Kleeberg, Szeli-gowski, Czyżewski i hr. Łoś. Otrzymali oni w zakresie sekcji władzę osobistą przenoszenia urzędników i udzielania im upomnień. Co dwa tygodnie urządać mają teoretyczne posiedzenia, przy współudziale podległych sobie urzędników. Na posiedzeniach tych omawiane będą sprawy trudniejsze i godne zapoznania się z niemi.

Dotychczasowa liczba 17 departamentów powiększoną została o 8, tak że obecnie namiestnictwo liczyć będzie 25 departamentów.

Materyał biurokratyczny rozdzielony został pomiędzy nie, wedle pokrewieństwa spraw.

Równocześnie zapowiedziano utworzenie siedmiu inspektorów, których zadaniem będzie nadzorować urzędowanie starostw.

Zreformowano dalej postępowanie dyscyplinarne, o tyle, że komisye dyscyplinarne zbierać się będą co tydzień i rozpatrywać z urzędu wszelkie zarzuty przeciwko urzędnikom podniesione ustnie, pisemnie, albo w artykułach dziennikarskich.

Wreszcie dr. Bobrzyński w osobnym okólniku wystąpił przeciw protekcji, wzywając swoich podwładnych, aby z żadaniami swemi przychodzili do niego osobiście a nie nadsyłali mu trzecich osób, bo to usposobi go tylko nieprzychylnie dla tej sprawy.

Zarządzenia te wywołały wielkie poruszenie wśród urzędników. Ludność natomiast wita w tych zmianach, o ile nie staną się tylko formą, zapowiedź pożądaney naprawy stosunków w galicyjskiem Namiestnictwie.

Najpilniejsze żądania.

(Odezwa do Sejmu i Wydziału krajowego.)

Ażeby położyć skuteczny kres dotychczasowej samowoli *klik*, które przy poparciu naszych starostów i marszałków prowadzą rozbójnicze rządy w miastach, i miasteczkach (n. p. Nowy Sącz, Kęty itp.)

domagamy się bezzwłocznego wprowadzenia koniecznych zmian w dotychczasowym zarządzie autonomicznym, i tak:

1. wyrzucenia z Wydziału powiatowego większości członków Rady miejskiej z miasta powiatowego czyli t. zw. „*kliki*“, która wbrew ustawie dla Rad powiatowych trzęsie wedle swej woli miastem i powiatem;

2. zarządzenie, aby posiedzenia Rad gminnych w miastach i miasteczkach odbywały się **tylko przed południem**, podobnie jak w Sejmie i Radach powiatowych. Kto nie ma czasu do spełniania przyjętych na siebie obowiązków — niechaj złoży swój mandat;

3. polecenia, aby protokoły z posiedzenia Rady gminnej pisane były zaraz na posiedzeniu przez członka tejże Rady i obejmowały tylko dosłowną treść wniosków oraz zapadłych uchwał, a nie jak się to dziś praktykuje, że je spisuje sekretarz magistratu *wedle woli burmistrza* i następnie odczytuje radnym dopiero po upływie kilku miesięcy;

4. zarządzenia, aby do Rady szkolnej okręgowej, do Rady szkolnej miejscowej, do Zarządu szpitali, do Wydziału szkoły przemysłowej itd. wybierano delegatów z łona podatkujących, a nie z łona Rady miejskiej, bo w ten sposób tworzy się „*klika*“, która wciska się do wszystkich urzędów autonomicznych.

5. polecenia, aby Wydział krajowy co roku urządał szczegółową lustracyę majątku miejskiego i badał dokładnie wszelkie skargi przeciw członkom Magistratu;

6. zarządzenia, aby w razie zażaleń przeciw burmistrzom lub innym członkom Magistratu, bądźto podnoszonych w prasie bądź w pismach Wydziału krajowego — przeprowadzone było natychmiast ścisłe dochodzenie.

Żądania powyższe muszą być uwzględnione, jeżeli pragniemy zmiany na lepsze i usunięcia dotychczasowego przekonania, że ryba śmierdzi od głowy — i że Wydział krajowy obojętnością swoją przyczynia się do dalszego rozszerzania anarchii z jednej — i ogólnego niezadowolenia ludności z drugiej strony.

Nowa ustawa wojskowa

Pod kierownictwem wspólnego ministra wojny bar. Schönaicha i szefa sztabu jeneralnego Konrada odbywają się w ministerstwie wojny posiedzenia komisji celem wypracowania nowej ustawy wojskowej. Główne punkta są już rozstrzygnięte. Nowa ustawa oprze się na dwuletniej służbie z wyjątkiem kawalerii, artylerii i wojsk technicznych, przy których pozostanie jeszcze służba trzyletnia.

O projekcie nowej ustawy wojskowej podają następujące szczegóły:

Liczba coroczna rekrutów została ustanowiona na 160.000 ludzi. Obie obrony krajowe razem mieć będą 214 tysięcy ludzi.

Stan pokojowy wynosić będzie wogóle 420 tys. ludzi. W kwestyach uzupełniania armii, instancją najwyższą będzie austriacki, względnie węgierski minister obrony krajowej, niezawisłe od ministra wojny. W węgierskich pułkach przy reformie sądownictwa wprowadzony będzie język węgierski.

Utrudnionem będzie uwolnienie od ćwiczeń wojskowych. Uwolnionymi będą tylko duchowni i nauczyciele religii wszystkich uznanych obrządków.

Rezerwa uzupełniająca zostanie zniesioną, a miejsce jej zajmie nowa instytucja pod nazwą „ochrony wojskowej“ (Heereschutz.) W ochronie wojskowej służyć będą ludzie, którzy utrzymują rodziny, oraz właściciele małych posiadłości, a to tylko przez 8 tygodni dla wyćwiczenia. Przez czas ich służby rodziny ich otrzymują wsparcie.

Do ćwiczeń wojskowych członkowie ochrony wojskowej nie będą powoływani, natomiast należeć będą do pospolitego ruszenia.

Dwuletnia służba nie będzie wprowadzoną zaraz, ale równocześnie z podwyższeniem liczby rekrutów i przeprowadzeniem całej ustawy.

Wiedeński sąd wojskowy podzielony będzie na dwie części, z których jedna pozostanie w Wiedniu, druga, jako sąd ape-

lacyjny węgierski, będzie przeniesioną do Budapesztu.

Koszt reformy ma wynosić 80 milionów.

Zgromadzenia i wiece.

Pół godziny drogi od Jeleśni, w powiecie żywieckim, leży pomiędzy górami karpackimi gmina „Przyborów“, przytykająca do samych stoków Babiej-Góry. Mieszkańcy Przyborowa to sami włościanie górale żyjący z ciężkiej i żmudnej pracy na roli skąpej w plony, bo gleba przyborowska zaklasyfikowana jest w 5. 6. 7. klasie. Kilku gospodarzy zajmuje się handlem drzewnym, wywożąc co sobotę kilka fur desek, rżniętych w Przyborowie, do Białej.

W Przyborowie, liczącym blisko 450 numerów, nie ma kapliczki; w bieżącym roku wybudowano nową szkołę ludową. Oświata bardzo mała, bo zaledwie $\frac{1}{3}$ część mieszkańców umie czytać i pisać. W ostatnim czasie przechodzi przez gminę wielu turystów pruskich i gałęzie przydrożne są pomalowane niemieckimi, czarno-białymi psakami od Jeleśni aż pod samą Babią górę. Z wiosną wychodzi bardzo wiele ludu za pracę do Prus, wracającego późną jesienią do chat swoich. Ten krótki szkic Przyborowa, uważałem za stosowny podać do wiadomości szanownych Czytelników dla lepszego i łatwiejszego zrozumienia sprawozdania wiecowego.

Otóż w niedzielę 4. października, w święto Matki Boskiej Różańcowej, zwołał poseł do Rady państwa p. Maciej Fijak publiczne zgromadzenie ludowe dla Przyborowa, i zagaił takowe po południu o g. 2 słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Z panem posłem przyjechali nadto p. Józef Mrowiec z Łodygowic i p. Fr. Ruda z Białej. Przewodniczącym obrano p. posła Fijaka, zastępcą p. Marcina Buławę, a sekretarzem wiecu p. Franciszka Rudę. Z sprawozdania p. posła Macieja Fijaka dowiedzieli się Przyborowianie o całej dotychczasowej pracy posłów, wysłanych z powszechnego, równego głosowania w Radzie

państwa. — I tak z czem poprzednio nie potrafił się uporać parlament kuryalny: jak uchwalenie corocznego budżetu czyli dochodów i rozchodów państwowych, załatwienie ugody węgierskiej, to ta nasza obecnie ludowa Rada państwa w pierwszym roku swego istnienia załatwiła obie te sprawy. Oprócz tego uchwalili nasi posłowie rozmaite ulgi dla ludu biednego, a mianowicie: a) rezerwiści pociągani do ćwiczeń zostaną odtąd wynagradzani w połowie ich dotychczasowego zarobku, 11. i 12. rok ćwiczeń został zniesiony, synowie włościan będą podczas żniw na trzy tygodnie urlopowani; są to korzyści olbrzymie, a chociaż jeszcze w tym roku działły się przy wypłacaniu wynagrodzenia dla rezerwistów najrozmaitsze nadużycia, to jednak temu nie są winni posłowie, którzy dobrą ustawę uchwalili, ale biurokracya urzędnicza; b) posłowie uchwalili, by sól była tańsza i to kilo za 10 centów. Ustawa dobra przynosząca wielkie korzyści ludowi biedniejszemu. Cóż atoli posłowie są winni, że zarządy salin zwąchawszy się z żydami, tę ustawę obchodzą, sprzedając sól lichą, zmieszaną z najrozmaitszem śmieciem; c) posłowie nasi chcieli znieść podatek domowoklasowy od wszystkich pomieszek jedno i dwuizbowych, a natomiast nałożyć większy podatek na wódkę. Temu atoli sprzeciwili się socyal-demokraci i ta ustawa na razie odroczoną została; d) partya socyaldemokratyczna sprzeciwiła się również upaństwowieniu kopalń, przez co węgiel mielibyśmy tańszy. — To mniej więcej są najważniejsze sprawy lud pracujący obchodzące, nad którymi w Radzie państwa posłowie nasi radzili. Panu posłowi Fijakowi podziękowali zebrani rzesistymi oklaskami. W drugiej części mowy swojej poruszył sprawy gminne i tłumaczył zebranyim chłopom, jakie mają prawa jako obywatele gminy, mianowicie wybierają sobie radę gminną z wójtem na czele, również jakie na każdym obywatelu ciąży obowiązek, — a więc płacić na szkołę, płacić na utrzymanie porządku w gminie pewne podatki. Tego znać nasi włościanie nie mogą zrozumieć, że sami sobie radę gminną wybierają,

że wolno każdemu obywatelowi kontrolować gospodarkę gminną, a przecież tyle skarg się słyszy na każdym kroku prawie w każdej gminie, że wójt z niektórymi radnymi rządzi jak mu się podoba.

Chłopi włościanie pamiętajcie, że wójt z radą gminną jest wybrany, by pracował dla dobra gminy, a nie dla swego, a pamiętajcie również, że wy obywatele nie na to jesteście, byście tylko podatki płacić musieli, a wójt mógł was po twarzach bić. Jeżeli tylko gdziekolwiek w jakiej gminie zdarzyłoby się podobne nadużycie, to przychodźcie bracia włościanie do swego posła, a on temu zaradzi. Przecież i na takiego wójta-nahajkę znajdzie się rada.

Pięknie do serca przemówił do zgromadzenia p. Józef Mrowiec z Łodygowic zachęcając zebranych włościan do wstępowania do kółka rolniczego, omawiając korzyści płynące dla zorganizowanych włościan; przedstawił w rzewnych słowach dolę i niebezpieczeństwa grożące naszym emigrantom, wychodzącym za pracą do Prus wspomniawszy o rozpieraniu się prusactwa w naszych powiatach kresowych. Mowę p. Mrowca przerywano za każdym ustępem nie milknącymi oklaskami.

Ostatni mówił p. Fr. Ruda z Białej o koniecznej potrzebie nabywania oświaty. Przedstawił dzisiejszą dolę i biedę ludu wiejskiego, płynącą i rozszerzającą się li tylko z powodu ciemnoty i nieuctwa. Jakże wy bracia włościanie możecie się bronić przed krzywdami starostów, wójtów, rozmaitych egzekutorów i grabieżników mienia chłopskiego, jeżeli nie umiecie czytać i pisać, jakżeż będziecie wiedzieli jakie prawa wam przysługują, jakie ulgi Rada państwa, Sejm krajowy, Namiestnictwo i rady powiatowe dla was włościan uchwalają, kiedy prawie nikt z was nie czyta gazetki ludowej? Nie dziwujcie się przecież, że niektórzy niesumienni wójcia i członkowie rad powiatowych na waszej biedzie robią dobre interesa, że się bogacą z grosza publicznego, przeznaczonego czy to na wybudowanie szkoły ludowej, czy to na wybudowanie mostków i naprawę dróg waszych, bo wy włościanie nie czytając ga-

zet nie możecie znać praw waszych. Bracia włościanie ocknijcie się z ciemnoty waszej, czytajcie gazety chrześcijańsko-ludowe, a dola wasza się poprawi, pamiętajcie, że oświata i praca narody wzbogaca. Temi słowami mówca zakończył swą mowę i widać, że słowa jego nie były grochem o ścianę rzucanym, bo po zgromadzeniu 10 włościan zapisało sobie „Wieńca-Pszczółkę z Cepami“. Na tem porządek obrad został wyczerpany i p. poseł Fijak zachęciwszy jeszcze raz do wierności sztandarowi chrześcijańsko ludowemu i czytania „Wieńca-Pszczółki“ zamknął wiec słowami bożemi. Wiec odbył się pod gołym niebem i trwał przeszło 3 $\frac{1}{3}$ godziny i po zostanie na długie czasy w pamięci Przyborowianów.

Sekretarz.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

Uwaga całej ludności naszej w kraju zwrócona jest obecnie na Sejm lwowski — od którego ludność wyczekuje pomocy po tegorocznych klęskach, a ciekawem też jest, co się stanie z reformą wyborczą i którymi drogami pójdzie obecnie „Stronnictwo ludowe“, które zapowiadało zmianę rządu, a więc też zmianę na lepsze w kraju.

Co do zapomóg z powodu klęski oczywiście, że Sejm je uchwali, nie w miarę życzeń i potrzeb ludności, lecz w miarę swoich funduszków. Nie będzie tedy ta zapomoga obfitsza, niż w innych bywało latach, i tu „rządy ludowe“ nie będą mogły więcej zrobić, niż pozwala skarb krajowy. Żądanie słuszne, aby powiększyć fundusz na naprawę dróg, przez wylewy popustych, nie będzie podobno spełnione — i zobaczymy co się stanie z tym wnioskiem w komisji budżetowej.

W ogólności po 4 tygodniach sejmowania można już przewidywać, że oprócz budżetu i ustawy łowieckiej, żadna inna ważniejsza sprawa nie będzie na tej sesji załatwiona — i ludowcy o nic innego, a

zwłaszcza o reformę wyborczą nie będą naglić. Porozumienie ich bowiem z wielkimi rolnikami staje się coraz bardziej widocznem i jawnem. Poseł Stapiński oświadczył wyraźnie, że przyszedł czas, aby „zaniechać politykę partyjną“ — i pracować zgodnie, a p. Bernádzikowski poszedł jeszcze dalej — i gdy poseł ruski dr. Dudykiewicz postawił wniosek, żeby zmienić instrukcję żandarmską, ażeby zbyt pochopnie nie brali się do strzelania ludzi — oświadczył, że „ludowcy będą głosować przeciw temu wnioskowi, bo mają zaufanie do władz, że zapobiegna takim wypadkom. Ilu ludzi — mimo tego nagłego zaufania ludowców do władz — zastrzelą tymczasem z błachych powodów żandarmi, to dopiero okaże się w przyszłości.

Z pod Prusaka. Łudzono się przez czas jakiś, że rząd pruski będzie się wstydził i lękał wykonać ustawę o wywłaszczeniu Polaków z ich ojczystej ziemi. Tymczasem okazało się, że zwłoka w wykonaniu tej ustawy nastąpiła tylko z tego powodu, ponieważ rząd zaprowadzał nowe porządki w tak zwanej komisji kolonizacyjnej. Obecnie te zmiany już są dokonane, i pierwszy grunt polski, który będzie przymusowo wywłaszczony, to będzie nie obszar dworski, ale grunt polskiego chłopca. Bolesne to, ale zawsze zaszczytne, że polski chłop pada pierwszy ofiarą pruskiej zaciekłości.

Królestwo polskie. Dobry poziom udał się policyi warszawskiej. Wykryła ona tajną drukarnię, w której socjaliści wydawali swoje pisma i rozmaite rewolucyjne broszury, bluźniące Bogu, a siejące nienawiść między ludnością jednej narodowości i religii — a popierające żydostwo i bandytów. Drukarnia ta znajdowała się w piwnicach jednej z kamienic warszawskich — i była cała obita materją, aby nie było słyhać stukotu maszyn, oświeconą zaś była podobno elektrycznie. Oczywiście całą drukarnię i stopy druków skonfiskowano, przyczem aresztowano sporą liczbę osób.

Wykrycie tej kryjówki czerwonej bandy

świadczy, że powoli społeczeństwo przychodzi do przekonania, że pomaganie i ukrywanie tych, co mordy nazywają wymiarem sprawiedliwości, a rabunek wywłaszczeniem lub konfiskatą, wychodzi na szkodę społeczeństwa — i należy pomagać do wykrycia takich nor zbójcekich.

— Donoszą z Warszawy, że gubernator Skaffon udaje się w tych dniach do Petersburga, aby tam przedłożyć wniosek na zniesienie stanu wojennego — a zamienienie go na wzmocnioną ochronę policyjną, ze względu na to, że stosunki w Królestwie się poprawiły — a bandy okradaczy i morderców zostały wygubione lub rozproszone.

Wcielenie Bośni i Hercegowiny zwane aneksją i ogłoszenie

Bułgarii królestwem

to są dwa najważniejsze wypadki ubiegłego tygodnia, wobec których w całej Europie zapomniano chwilowo o sprawach miejscowych i krajowych, a wszyscy rozpisują się o tych dwu, jakoby „nagłych i niespodziewanych” wydarzeniach.

W rzeczywistości obydwie te dwa wydarzenia nie są ani nagłe, ani niespodziewane.

Kto czytał o zjazdach monarchów tego lata i o wizytach, jakie sobie składali wzajemnie ministrowie różnych państw — ten mógł przewidywać, że się na coś kroci w świecie,

A gdy nagle ogłoszono konstytucję w Turcyi, to nie ulegało już wątpliwości, że wobec tego wypadku tak Bułgaria jak i Austria muszą uczynić jakiś krok stanowczy — i to się stało obecnie. Jeżeliśmy się domyślali, że zmiany w Turcyi stały się za podszeptami Prus — które chciały odwrócić uwagę państw od swojej roboty przez zawikłania na Bałkanie, to wcielenie Bośni i Hercegowiny do Austrii i ogłoszenie Bułgarii wolnem królestwem, jest zręcznem intryg pruskich udaremnieniem.

Teraz bowiem stanie się to, że wszystkie państwa zbiorą się czy w Paryżu czy Petersburgu — i tam będą wszyscy radzić nad dalszym losem Turcyi — i in-

nymi porządkami w Europie. Stanie się tedy to, na co zgodzą się wszyscy, a nie to, czego chcą Prusacy, którzy pewnie na tym kongresie mocarstw nie znajdą dużo przyjaciół — i nie będą nawet mieć największego wpływu, tak jak to było przed 30 laty na kongresie berlińskim.

Wiec w sprawie zamykania szynków.

W niedzielę 11 b. m. odbył się na boisku sokolem we Lwowie wiec w sprawie zamykania szynków i karczem w niedziele i święta. Wiec, w którym wzięło udział z górą 600 osób, zagał im. Tow. Eleuteryi p. Przestrzelski, prosząc o wybór prezydium. Socjaliści, którzy początko chcieli przebieg obrad wziąć w swe ręce, widząc swą mniejszość, zgodzili się na wybór prezydium kompromisowego. Weszli więc w skład tego prezydium prof. Osiecki, r. dr. Mikołajski, p. Przestrzelski i p. Hudec.

Z kolei zabrał głos p. Czapczyński, a przedstawivszy zgubne skutki alkoholu, podniósł, że walka z alkoholizmem jest dziś kwestyą życia. Na razie wyrugowanie alkoholu jest niemożliwe, można jednakże zmniejszyć skutki jego, a to przez zamykanie szynków w niedziele i święta. W końcu mowca przedstawił następujące rezolucye:

„1) Wiec uchwała i żąda, aby władze i rząd doprowadziły do skutku ustawę nakazującą i przestrzegającą zamykanie szynków od g. 6 wieczór w soboty i w wigilę świąt uroczystych do g. 6 rano w poniedziałki i dni poświąteczne.

„2) Wiec opierając się na swem poprzedniem żądaniu, żąda jeszcze od Sejmu, aby zajął poważne i decydujące stanowisko w walce z alkoholem, oraz, aby utworzył osobne ustawy ochronne przeciw alkoholizmowi, szczególnie dla młodzieży.

„3) Wiec odnosi się do społeczeństwa całego, aby ono zechciało także walczyć z alkoholem. Aby zaś odciągnąć lud od

szynku, trzeba mu utworzyć gospody bezalkoholiczne, teatry, urządzać zabawy itp., aby lud ten nie potrzebował szukać rozrywki aż w szynkach.

Następnie prof. dr. Panek przedstawił zgubne skutki alkoholu dla zdrowia ludzkiego. Referat w wyczerpujących wywodach przedstawił wpływ alkoholu na ustrój nerwowy, mózg, serce i przewód pokarmowy, udowadniając, że przeważna część ciężkich chorób, (puchliny, choroby nerkowe i in.) mają swe źródła w używaniu alkoholu. — Zastraszające są jednakże skutki alkoholu na potomstwo alkoholików, a 60 prc. małżonków i 70 prc. epileptyków zawdzięcza swój stan rodzicom alkoholikom. Poparłszy swe wywody szeregiem dat statystycznych, zakończył dr. Panek referat swój twierdzeniem jednego z uczonych, że gdyby ludzkość przez lat 30 wstrzymała się od użycia alkoholu, nastąpiłaby taka ewolucja w ustroju społecznym, której korzyści nie dałaby się porównać z żadnymi zyskami rewolucyj politycznych.

P. J. Szymański z Krakowa, powitałszy więc imieniem komitetu krakowskiego, przedstawił, jaką nędzę ogólną sprowadza alkoholizm i wpływ alkoholizmu na zbrodnie. Referent udowodnił na podstawie rozpraw szeregu uczonych, że nie alkoholizm jest następstwem nędzy, ale nędza skutkiem alkoholizmu. Z kolei przedstawił szereg ciekawych cyfr o używaniu alkoholu u nas a gdzieindziej, a następnie wpływ alkoholizmu na zbrodnie.

Daty zebrane w szeregu więzień i zakładów poprawczych wykazują, że 58 prc. zbrodniarzy było alkoholikami, a 60 prc. zbrodni i występków popełnionych zostało w niedziele i święta. Nie mogąc u nas wyrugować używania alkoholu, należałoby żądać na razie, zamykania szynków w niedziele i święta. Wobec tego mówca wezwał obecnych, aby podpisali petycję do Sejmu zredagowaną przez komitet krakowski. Petycję tę rozsłuchano i na miejscu podpisano.

W dalszym ciągu zabrał głos Hudec, wykazując, że winę ponoszą szlachcice, właściciele gorzelń. Szynkarze i karczmarze

są tylko narzędziem w ręku propinatorów. Zboże i kartofle są drogie, bo połowa tych płodów idzie do gorzelni. Należy zamienić gorzelnie na fabryki, a będzie lepiej.

Nie powiódł się występ syonistycznemu posłowi dr. Gablowski, bo gdy stanął w obronie wyzyskiwanych rzekomo przez propinatorów i szlachciców szynkarzy i karczmarzy, zaczęto sykać i zmuszono niefortunnego mówcę do zejścia z trybuny. Przemawiał jeszcze poseł Witoś i inni, poczem jednogłośnie uchwalono przedstawione rezolucje.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. W niedzielę 11. b. m. jak już donieśliśmy, odbył się w Białej jubileuszowy obchód tut. Stow. rękodzielników. Od wczesnego już ranka widać było po ulicach Białej rodaków w żupanach i czamarkach, były to delegacje z Cieszyńska, Żywca i innych miejscowości. Cały program wypadł wspaniale, a na szczególniejszą uwagę zasługuje Przedstawienie „Kościuszkę pod Racławicami, odegrane w sali hotelu pod Czarnym Orłem.

Olbrzymia sala teatralna tegoż hotelu, nie mogła pomieścić uczestników. Amatorzy odegrali poszczególne role z przejęciem się i werwą. Nawet Niemcy oklaskiwali amatorów. Okoliczność ta niech będzie zachętą dla ludzi dobrej woli na kresach, że dużo można zrobić jak się chce, jakto wykazało Przedstawienie pod Czarnym Orłem. —

Rodaków na kresach zawiadamiamy, iż uroczyste otwarcie tutejszego Oddziału okręgowego związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, będzie wielką manifestacją narodową. Wydział Oddziału poczynił już daleko idące starania, aby uroczystość ta wypadła wspaniale i była narodową manifestacją.

Żyje tu w Białej 36 zakonnic, mają własny klasztor, ochronkę dla dzieci i internat dla uczennic seminarium żeńskiego. Nabożeństwa w tym klasztorze odbywają

się po niemiecku, a onegdaj Mateczka Kasylda zakazała seminarzystkom pójść na Przedstawienie „Kościszki“. Na szczęście zakaz ten cofnął inspektor szkolny p. Opuszyński. Mimo to zakonnice hakatystki podały do Sejmu we Lwowie prośbę o zapomocę na germanizację młodzieży i rodaków przez niemieckie nabożeństwa.

Z przyjemnością zaznaczamy, iż tutejsze Polki pomyślały o założeniu ochronki polskiej i wkrótce już wyzbędziemy się opieki zakonnic hakatystek w liczbie 36.

Dnia 18. bm. stowarzyszenie „*Bratnia Pomoc*“ w Kozach, urządza uroczyste poświęcenie własnego lokalu. Równocześnie odbędzie się zgromadzenie, na którem przemawiać będą nasi posłowie.

— O szybkości poczty Białskiej, kilkakrotnie już „Wieniec-Pszczółka“ pisały. Poczta Białka powinna dostać patent w Berlinie za przetrzymywanie listów na pocztach i w skrzynkach pocztowych. Na skrzynkach pocztowych napisano: listy wyjmuję się o 6-tej wieczór. Ale jeśli przyjacielu wrzucisz list do tej skrzynki o 5½ po poł. — a list adresowany jest do Białej — na drugą ulicę — to jeszcze za 48 godzin rąk adresata nie dojdzie. Gdy list adresowany jest na wieś, to bądź zdrów przyjacielu. Zechce tedy Świetna Dyrekcyja poczt pouczyć Urząd pocztowy Białka, że tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakierki. Umyślnie zadaliśmy sobie trudu i zbadaliśmy, że doręczanie listów, przez pocztę Białką jest nędzne, a listy w skrzynkach pocztowych nie tylko nocują, ale i mieszkają całymi dniami! Możeby tu coś policaj Martyniak — który umie węszyć za „Sokołami“ — poradził?! Przecież srebrnego krzyża za ł..... nie dają!!!

Straszny wypadek. W Białej w nowej przedziałni była zajęta robotnica smarowaniem maszyny. Jeden z robotników, nie wiedząc o tem, puścił w ruch maszynę. Maszyna, porwawszy nieszczęśliwą robotnicę, okropnie ją zmiażdżyła. Robotnica zabrana do szpitala, w drodze umarła.

Dzierżawa prawa polowania w lasach Kętskich. — Polowanie w lasach Kętskich dzierżawią wielcy rolnicy z Białej;

dozorczą zwierzyny w lasach Kętskich jest niejaki Mynarski Franciszek. Otóż ten pan dozorca poluje w tych lasach prawie codziennie, a nawet w święta i niedzielę, jak to było w święto Patrona Galicyi. Poluje z nagonką w święta, aby lud wiedział, że wielcy rolnicy drwią sobie z §. 41 ustawy łowieckiej zakazującej polować w niedzielę i święta.

Przez las prowadzą często uczęszczane drogi, Mynarski nie baczy tylko strzela, boć przecież życie chłopskie nic nie warta, gdy i ludowcy (Bernadzikowski) publicznie w Sejmie się zgodzili, że żandarmom wolno chłopów strzelać.

M. C.

Stronnictwo chrześc. - ludowe. W Krakowie odbyło się 11 bm. zebranie posłów i mężów zaufania stronnictwa chrześcijańsko-ludowego pod przewodnictwem ks. Stojałowskiego. Zebrani uchwalili zwołać zjazd stronnictwa do Krakowa na listopad, po zamknięciu sesyi sejmowej. Upoważniono ks. Stojałowskiego, aby jako hospitant wstąpił do jednego z klubów sejmowych według swego uznania. Nawiązanie stosunków z powstającym w Krakowie stronnictwem chrześcijańsko-społecznem odroczone do zorganizowania się tego stronnictwa.

Walka z karczmami. Od dłuższego czasu wre w naszym kraju podjęta ze strony katolickiej akcyja, mająca na celu ograniczenie sprzedarzy alkoholów wogóle, a przedewszystkiem w dniu świąteczne. Kilkaśet petycyj z całego kraju spoczywa w kancelaryi sejmowej i w Namiestnictwie, domagając się wydania odpowiedniej ustawy, która zamykałaby na niedziele i święta szynki.

Walka ta jednak prowadzona drogą oficjalną nie rokuje pięknych owoców.

To też znaleźli się ludzie, którzy postanowili czynnie do walki z alkoholem wystąpić. Zaiste — na dzisiejsze czasy odwaga niemała, bo znaleźć takiego, coby nie pił, nle jedną latarnię Diogenesa trzebaaby wyświecić.

Zwłaszcza trudną do przeprowadzenia okazała się taka czynna walka po wsiach. Lud nasz tak już przywykł do żydowskiej knajpy, że poprostu żyda z karczmy ze wsi wyrzucić, potrzeba nie lada zabiegów.

W sierpniu zdarzyło mi się być w okolicy Podwołoczysk we wsiach Kamionce, Bogdanówce i kilku sąsiednich. Otóż tam już od czterech tygodni trwa formalny bojkot karczem w niedziele i święta ze strony chłopów.

Kilku młodych Księży i nauczyciel wzięło się energicznie do rzeczy i udało im się przekonać chłopów i ci pić przestali. Nikt absolutnie do karczmy nie chodzi, nic w niej nie kupuje, a znanych we wsi nałogowych pijaków parobcy pilnują i do karczmy niedopuszczają.

W niedzielę po południu zamiast do karczmy zbierają się chłopci albo na plebani, albo pod szkołą na pogadankę, a karczma pustkami świeci. Żyd ręce łamie, ale mu to nic nie pomaga.

Bojkot ten znalazł uznanie w okolicznych wsiach i zaczyna się coraz bardziej rozszerzać.

Bez uchwał sejmowych, bez rozporządzeń namiestnictwa, których doczekać się nie możemy, mimo iż blisko 1000 petycji do Namiestnictwa wniesiono, chłopci znaleźli prędszą i skuteczniejszą radę „bojkot“.

Może nareszcie ten odruch zdrowego rozsądku ludowego przekona władze o słuszności żądań tych, którzy wołają, aby nareszcie zrobić raz porządek w Galicji.

Wzywamy wszystkich, komu dobra sprawa leży na sercu, aby podobne bojkoty organizowano wszędzie po wsiach.

Żydzi ma się rozumieć będą się całą siłą bronić.

Ponieważ Sejm już urzęduje, wzywamy aby jak najwięcej petycji w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta wnieść, gdyż poważna ich liczba i setki tysięcy podpisów na nich będą najlepszym argumentem ich słuszności.

W. H.
Z Osielca piszą nam: Od niejakiego czasu grasują u nas agenci z Makowa i Krakowa, którzy trudnią się rozsprzedażą krzyżów z lampkami. Krzyże te z lampkami fabrykuje żyd, niejaki Salomon Feuer w Tarnowie. Agentom udało się sprzedać parę krzyżów po cenie 14 koron, podczas gdy sam Feuer sprzedaje je po 7 koron. Wobec tego byłoby bardzo pożądanem, aby

duchowieństwo przestrzegało ludność przed wyzyskiem, a zwłaszcza, że takie wyroby z fabryk żydowskich pochodzą. O agentach pisaliśmy już sami wiele. Niechże tedy nasi czytelnicy przestrzegają tych, którzy jeszcze nie znają wartości agentów.

Jak nas ratują? Z Gorzowa piszą nam: Dla gmin Bobrek, Chełmek, Grojec, i Gorzów w powiecie chrzanowskim nadeszło 3 wagony zboża ratunkowego. Zboże rozdzielał niejaki Sporawski pełnomocnik księżny Ogińskiej. Ponieważ Gorzowianie nie dali za darmo drogi przez swe pola księżnej Ogińskiej — żaden gospodarz w Gorzowie nie dostał ani ziarenka zboża ratunkowego. Oto tak ratują nas wielcy rolnicy.

M. K.

Walne zebranie Spółki ochrony i pomocy narodowej odbędzie się dnia 6. listopada 1908 w Białej z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie za rok 1907. 2) Wybór Dyrekcyi i Rady nadzorczej. 3) Wnioski Dyrekcyi o zmianę statutu. Prezes Rady nadzorczej *Ks. St. Hanusiak*.

W niedzielę dnia 18. października odbędą się następujące zebrania: W Inwałdzie o godzinie 12-tej w południe, w Wierzu o godz. 4-ej po poł. Na zebrania te przybędą nasi posłowie.

Roczny kurs maślarski rozpoczyna się w krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie w pierwszych dniach listopada t. r. Kandydaci winni wnieść podanie na ręce Dyrekcyi szkoły. Wymagane: ukończony 17 rok życia, ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem, świadectwo lekarstwie.

Praktyka mleczarska, tudzież ukończona poprzednio szkoła rolnicza, zapewniają pierwszeństwo przyjęcia. — Bliższe szczegóły udziela Dyrekcyja szkoły (Rzeszów-Staromieście).

Krajowe biuro pracy we Lwowie ogłasza:

Przedsiębiorstwo budowy i biuro techniczne Inż. Leona Krobickiego i Bronisława Wirstleina poszukuje zaraz 150-200 robotników ziemnych do kopania zbiorników nadtowych na czas około 2 miesięcy. Płaca albo dzienna po 3 korony albo akordowa, przy której płaci się od metra kubicznego

ziemi wraz z wywiezieniem po 60 h. do 1 K 10, zależnie od głębokości wykopu, osobno zaś za większe pniaki po 2—3 K. od sztuki. Robotnicy pracujący w akordzie mogą zarobić 4—6 K. Jeżeli zechcą pracować wieczorem, dostarczy Przedsiębiorstwo bezpłatnie światła. Łopaty powinni mieć robotnicy o ile możliwości własne. Nocleg w barakach na miejscu pracy się znajdujących. Środki żywności do nabycia po niskich cenach w kantynach na miejscu. Całkowite koszty podróży do stacyi Borysław zostaną zwrócone tym robotnikom, którzy wytrwają do końca robót.

Zgłaszać się należy wprost do kierownika robót Inżyniera Bronisława Wirtsleina w Wolance koło Borysławia, stacya kolejowa Borysław.

Przy większych partyach należy kierownika naprzód zawiadomić listownie lub telegraficznie z podaniem dnia i godziny przyjazdu.

Porzucenie własnej narodowości to grzech wielki. W Galicyi mieszka od stu lat kilka tysięcy Niemców, których w różnych okolicach osadził jako kolonistów cesarz austriacki Józef II. Choć są rozproszeni wśród ludności polskiej i rusińskiej, starają się zachować język przodków, do czego mają słuszne prawo. Jeden z nich, niejaki Józef Kuhner w Mariahilf pod Kołomyją otrzymał od wysokiego katolickiego dostojnika kościelnego list z zachętą do obrony narodowości i ochrony języka ojczystego. W liście tym czytamy:

„Występowanie w obronie swego narodu i swego języka jest waszym świętym obowiązkiem. Język ojców naszych jest, tak samo jak religia, świętością i kto wstydy się swego narodu, czyni to samo, jakby wstydy się swego ojca lub swojej własnej matki. A kto z tchórzliwości, czy też nieświadomości wypiera się swego narodu i swego języka, ten popełnia wobec Boga taki sam wielki grzech, jak gdyby porzucił swą wiarę“.

Są to złote słowa, a kapłan, który je pisał, zasługuje na uznanie. Rozumie się,

że owe słowa odnoszą się nietylko do Niemców w Galicyi, lecz także do Polaków w Niemczech, i na kresach, bo Bóg jest jeden i równe dla wszystkich narodów ustanowił prawa i obowiązki. I Polacy więc, którzy wypierają się swego narodu i swego języka, popełniają wobec Boga grzech taki, jak gdyby porzucili swą wiarę.

Wspomnienie pośmiertne. W Zalesiu około Medyni zmarł ś. p. Stanisław Ożoga długoletni prenumeratorem „Wieńca-Pszczółki“.

Zmarły odznaczał się prawowitością charakteru; pomimo prześladowań, jakie na wsi każdy duch wolny wycierpieć musi — budził i zachęcał Rodaków do pracy nad sobą, głosząc, że tylko uświadomiony lud wywalczy szczęście własne, szczęście swej rodziny i szczęście niepodległej Polski ludowej. Oby Polska takich wiernych synów wśród stronnictwa więcej miała.

Niechaj będzie tedy cześć jego pamięci.

Wilki. Ze Szwedos (pow. wilkomierskiego) donoszą, że wielkie szkody wyrządzają tam wilki, które się tak ośmieliły, że wdzierają się do obór. Nie obawiają się nawet wpadać do samego miasteczka Szwedos, gdzie rzucają się na bydło i owce. Niejedna rodzina utraciła już, dzięki tym szkodnikom, cały swój inwentarz.

Pieniędzy huk

zarabiają **mężczyźni i kobiety** w każdej miejscowości przyjąwszy łatwe zajęcie uboczne.

Zapytania korespondentką pod „D 209“ do Ekspedycyi anonsów M. Dukes następcy Wiedeń I Wollzeile 9. 5—1

Chłopca

do nauki poszukuje JÓZEF JAFERNIK majster krawiecki ulica Lipnicka Nro 479 przy Białej. 1—1

Podczas żniw w czasie od połowy lipca do połowy sierpnia, nie ma się zupełnie powoływać żołnierzy do ćwiczeń.

Cholera. W ciągu jednego dnia zachorowało w Petersburgu na cholere 393, zmarło 155 osób; w gubernii petersburskiej przez trzy dni zmarło 11 osób. Zaraza grasuje w 38 guberniach i okręgach Cesarstwa.

Meteor spadł w tych dniach na Syberii z ogłuszającym hukiem, który słyszano na 40 wiorst wokoło. Meteor objętości 6 sąż. sześciennych jest masą kamienną białawego koloru.

— **Dziecko o dwóch głowach.** Dzienniki londyńskie donoszą z Nowego Orleanu: W jednym z tutejszych szpitali przyszło na świat dziecko, posiadające dwie, zupełnie wykształcone głowy, porośnięte czarnym włosiem. Jedna głowa jest trochę większa od drugiej i waży około 500 gramów; jest ona odwrócona twarzą w stronę plec. Dziecko to jest całkiem zdrowe, jednak lekarze sądzą, że żadna istota ludzka z dwoma głowami żyć nie może i zamierzają drugą głowę otruć, spodziewając się, że stanie się to z dobrym skutkiem.

Niemieły smak i nieprzyjemny zapach tranu wątrobianego zostały usunięte i obecnie można we wszystkich aptekach otrzymać tran wątrobiany w formie słynnej Emulsji Scotta o miłym smaku i nader łatwej strawności.

Nadesłane.

Wielmożny Pan Antoni Barut w Korczynie.

Od kilku lat sprowadzam wszelkie płótna i materje na ubrania dla mej rodziny i sąsiadów, z których jesteśmy pod każdym względem zadowoleni, a szczególnie że trwałością przewyższają kilka razy niemiecko-żydowskie obcokrajowe towary. Chcąc się wywdzięczyć W. Panu i zjednać jak największą ilość odbiorców, zasyłam to podziękowanie do publicznego użytku sądząc, że moje nazwisko (pseudonim) znane włościanstwu w całej Galicyi, zjedna kilka set stałych jako ja odbiorców, wspierających przemysł ojczysty.

Paszkówka, dnia 21/8 1908.

Antoni Kucharczyk (Jantek z Bugaja).

Ogłoszenia.

Dzieci przedwcześnie urodzone

zostają przez zażywanie SCOTTA Emulsji uratowane od zmarnienia i rozwijają normalnie i silnie

TYSIĄCE

strapionych rodziców z radością wita szybkie polepszenie zdrowia ich dzieci.

Nawet w wypadkach gdzie mleka dziecko nie przyjmuje,

Skotta Emulsya



Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

chętnie zażywaną i łatwo strawioną bywa.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Zadajcie darmo

i franko mój wielki, polski bogato ilustrowany cennik główny z przeszło 3000 podobiznami wszelkiego rodzaju zegarków niklowych, srebrnych i złotych, instrumentów



muzycznych, jakoteż wszelkich wyrobów stalowych i skórkowych, oraz wszelkich gatunków rzetelnych towarów złotych i srebrnych po oryginalnych cenach fabrycznych. Zegarek niklowy remontoarowy 3 kor. 50

Zegarek patentowany system Roskopf 4 kor.

Szwajcarski oryginalny syst. Roskopf patent 5 koron.

Registrowany „Orzeł-Roskopf” zegarek niklowy anker-remontoar 7 kor.

Srebrny zegarek remontoarowy z werkiem „Gloria” 8:40 kr., z podwójnymi okładkami 12 kor. 50 h. Zegarek rosyjskiego Tula metalu Zyl-remontoar z werkiem „Luna” 10:50. Budzik 2 kor. Zegar kuchenny 3 kor. Zegar góralski „Czarny las” 2:50 kor. Zegar z kukułką 8:50 — Na każdy zegarek daję 3-letnią piśmienną gwarancję. Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy. 15—11

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD c. k. dostawca

Brüx Nr. 722. (Czechy). nadworny.

W NIEMCZECH NIC NIE KUPUJĘ!

R. Pawłowski

dostawca Związku urzędników państwowych i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników

w Krakowie, Rynek 18.

Poleca ulepszone **Singera maszyny do szycia i haftu**, wypróbowane przez hafciarnie i pracownie krawieckie i uznane są za najlepsze. — **Nieźrównane w szyciu i nie- doścignione w hafole.** — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.



Wysyłka dobrych, czeskich instrumentów muzycznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupić można najtaniej.

Stosownie do moich kondycji wysyłkowych nie ma dla zamawiającego żadnego ryzyka, bo wymiana dozwolona albo pieniądze się zwraca.



Skrzypce dla szkolarzy bez smyczka już od 4.80, 7.60, 8.60, 11, 12.50 kor. — Skrzypce koncertowe po 14, 17, 20.50, 24 kor. — Skrzypce orkiestralne o silnym tonie po 28, 36, 40 kor. Skrzypce „solo“ po 50, 60, 80, 120, 140 koron. — Smyczki 0.80, 1, 1.40, 1.80, 2.00, 2.40, 3.00, 4.00 kr. i droższe. — Cytry, harmoniki, okaryny i t. d. w największym wyborze! Pikola, flety w najlepszym wykonaniu po 90 hl., 2 kr., 3 kr., 4 kor. i droższe. — Klarnety najlepszy wyrób po 9, 11, 12, 14 kor. i wyżej.

Wysyłam tylko za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami pieniędzy

c. k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brůx, Nr. 721. (Czechy).

Bogato ilustrowane, polskie cenniki z przeszło 1000 obrazków wysyłam każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 15—13

Najlepsze czeskie źródło zakupna

Tanie pierze!



S. Benisch

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedszy, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedszy 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianymi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

S. Benisch Deschdnitz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 15—7

Kawaler lat 28 piekarz, właściciel realności, poszukuje na tej drodze towarzyski życia ze stosowną gotówką wystarczającą na założenie własnego interesu (najmniej 5000 koron). Zgłoszenia z załączeniem fotografii najdalej do 3 miesięcy pod adr. W. W. Biała. Administracja „Wienca-Pszczółki. 5—2

Kuźnia przy gospodzie, przy gościńcu nie daleko arcyks. dworu w bardzo dogodnym położeniu zaraz do wynajęcia i od 15 lutego 1909 do objęcia. 10—4

August. Piwowarczyk, Bestwina.



Od Wydawnictwa.

Z poprzednim numerem rozpoczęliśmy nowy kwartał. **Prosimy tedy usilnie o wyrównanie zaległej i odnowienie** bieżącej prenumeraty. — Na kredyt gazetek wysłać nie możemy. Upraszamy o wyraźne pismo na odcinkach przekazów z podaniem dokładnego adresu (*imię, nazwisko, miejscowość, ostatnia poczta*). — Kto posła pieniądze czekiem, niech poda swój adres, a również napisze na co posła pieniądze, czy na gazetkę, czy na książki. Można to napisać na drugiej stronie czeku, naklejając markę za 5 halerzy.

Przy zmianie adresu należy podać nie tylko nowy, lecz i stary adres, celem uniknięcia pomyłek przy tych samych nazwiskach kilku prenumeratorów.

Z nastaniem jesieni, dni stają się coraz krótsze, a wieczory coraz dłuższe.

Kochani czytelnicy. Przy zmianie kwartału dajcie nauczkę socyalistom, którzy za pieniądze niemieckie wydają gazety szerzące jad zgnilizny moralnej. Niech czytają ich szmaty ci, którzy serce bezustannie chcą karmić piekielną nienawiścią. Takich będzie niewiele. Zato innych zbałamuconych przez socyałów, niechaj uświadomiony chrześcijanin każdy objaśnia i odwodzi ich od czytania piśmideł socyalno-żydowskich. Obowiązek ten, bracia przypominamy Wam przy zmianie kwartału.

Lecz jedną prośbę musimy Wam przedłożyć, kochani czytelnicy: zapłaćcie zaraz na początku prenumeratę. Czytelnicy, którzy dopiero w drugim lub trzecim miesiącu płacą prenumeratę, narażają wydawnictwo na wielkie straty. I my musimy płacić opłat i inne rachunki, a robotnikom płacę punktualnie wypłacać musimy. Dlatego niech każdy przyzwyczai się do tego, aby przedpłatę za gazetę płacił z góry. Wobec nadchodzącej zimy, może niejeden pomyśli sobie, że teraz ma dużo sprawunków do załatwienia, więc gazetę zapłaci później. — Tak nie godzi się mówić. Nie należy gazety stawiać na ostatniem miejscu — tej gazety, która Cię broni bracie gospodarzu, robotniku i za tę obronę redaktorzy jej

muszą co chwilę włączyć się po sądach, płacić kary i siedzieć w więzieniu. Przy dobrej woli znajdzie się tych kilka groszy potrzebnych na odnowienie prenumeraty. Więc bracia, płacicie przedpłatę z góry.

Jak w latach ubiegłych, tak i z końcem roku 1908 wyjdą wspaniałe kalendarze „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“ a ponadto kalendarz

„CEPY“.

Prosimy tedy wstrzymać się z nabywaniem kalendarzy obcych, których treść jest dla ludu truczną moralną i narodową.

Rozmaitości.

Krok ku przyszłości. W czasach ogólnego naprężenia stosunków politycznych w całym świecie, w czasach zbrojnego pokoju, pochłaniającego niemal połowę budżetów państw europejskich i militarnego bandytyzmu o cechach zaborczych, w czasach groźnego budzenia się świadomości ludów i rewolucyjnego wrzenia, przelatującego jak huragan po kuli ziemskiej — myśl humanitarna co chwila się budzi i jak błyskawica oświeca mroczne drogi przyszłości.

Taką błyskawicą jest niewątpliwie doniosły akt prawodawczy, jaki niebawem zostanie wprowadzony w życie w Anglii, a który zapewni spokojną i niezależną starość ludziom, nie mającym własnych środków na utrzymanie: Oto każdy starzec, który przekroczył rok 70, o ile nie zapewnił sobie dla jakichkolwiek powodów renty dożywotniej, taką rentę otrzyma od rządu w sumie około 700 K. rocznie.

Ta obowiązkowa emerytura starości jest niewątpliwie zapoczątkowaniem głębokich reform na drodze ułatwień życiowych i opieki ogółu nad każdym współobywatelem, który takiej opieki potrzebuje.

Tym sposobem, być może, różnice życiowe zaczną się powoli wyrównywać i niedole ludzkie nie tak boleśnie dadzą się odczuwać. W tym kierunku uczyniono do-

piero krok pierwszy, a zaszczyt ten przypadł na Anglię, metropolię władającą połową świata, co niewątpliwie zwiększa doniosłość samego faktu, gdyż wyrzucić musi moralny przymus na inne rządy i przedstawicielstwa narodowe, które, jak dotąd umieją tylko nakręcać śrubę podatkową, mało troszcząc się o nędzę życia większości obywateli.

A wiele reform oczekuje oddawna na urzeczywistnienie i wiele potrzeb trzeba będzie zaspokoić, do których w pierwszym rządzie zaliczyć trzeba: bezpłatną naukę w szkołach, prawo do pracy i obowiązek jej dostarczania każdemu, bezpłatną pomoc lekarską dla wszystkich, a nawet bezpłatne korzystanie ze środków komunikacyjnych, jako to kolei, statków parowych i t. p.

To są zadania przyszłości, które z czasem urzeczywistnić się muszą, bo są one wyrazem szeroko pojmowanego rozwoju cywilizacyjnego, przez zabezpieczenie wszystkim: pracy, zdrowia, oświaty i wzajemnego zbliżenia się ludzi i ludów.

Straszną podłość socyalistyczna w Łodzi. 17 z. m. stróż domu zagorzały socyalista w płocie deskowym zabił dziurę blaszanym obrazem M. B. Częstochowskiej, ażeby psy i koty nie przełaziły na podwórze. Obraz ten oderwano i przyniesiono do kancelaryi Stow. Rob. Chrześc.. Oto do czego dochodzi podłość bezwyznaniowców z pod „czerwonego sztandaru“. Za granicą socjaliści napadają na procesyę z Najśw. Sakr. (jak to miało miejsce w Budapeszcie na Węgrzech), u nas zaś drwią publicznie z uczuć religijnych katolików.

— **Wyskok natury.** Do dra. Fikusiewicza w Radomiu zgłosiła się mieszkanka wsi Wola Solecka, Aniela Skrzyńska, z dzieckiem dwumiesięcznym, do piersi którego przyrośnięty był potworek bez głowy, kształtu ludzkiego, posiadający prawidłowo rozwinięte górne i dolne kończyny i organa płciowe męskie. W tułowie potworka znajduje się tylko wątroba.

Dziecko normalne, chłopczyk, jest dobrze odżywione, a z rzędu siódme u rodziców, żyjących ze sobą lat dwanaście, zu-

pełnie zdrowych; poród odbył się bez żadnych komplikacji.

Cała ta masa ludzka waży 25 funtów. Rozdzielenie tych dwóch ciał jest niemożliwe z powodu znajdujących się w miejscu zrośnięcia: serca i dużych naczyń krwionośnych.

Przyrośnięty tułów rusza rękami i nogami, oddaje urynę, bez stolca.

Dziecko to ma wszelkie dane do życia.

Co to jest wszechpolak? Wiele węsołości wywołał niedawno w Wiedniu w polskich kołach poselskich żartobliwy obrót rozmowy między pewnym ministrem rolnikiem, a jednym z posłów żydów na temat „wszechpolskości.“

Do stojącego w grupie kolegów posła zwraca się minister nie bez złośliwej intencji:

— Pan mi to najlepiej wytłumaczy: co to jest właściwie wszechpolak? Bo ja tego nie rozumiem.

— Nic łatwiejszego — odpowiedział zagadnięty. — Niech sobie ekscelencya wyobrazi Polaka, który się urodził, dajmy na to w Poznańskim, ożenił się w zaborze rosyjskim, a został ministrem austriackim. Jest to „wszechpolak“ w całym znaczeniu tego słowa.

Śmiano się ogólnie, bo żart dotyczył właśnie osoby ministra, nie uznającego „wszechpolskości.“

Cwiczenia wojskowe w roku 1909. Ministerstwo ochrony krajowej ogłosiło nowe postanowienia co do ćwiczeń żołnierzy obrony krajowej w r. 1909:

Obowiązanych do ćwiczeń w jedynastym i dwunastym roku służby nie ma się już powoływać, o ile nie mają uzupełnić ćwiczeń z wcześniejszych lat służby.

Zobowiązanych do ćwiczeń w roku 1909 ma się powołać w dwóch terminach: od połowy czerwca do połowy lipca (pierwszy okres) i od połowy sierpnia do połowy września (drugi okres). Każdy zobowiązany do ćwiczeń może sobie wybrać okres w jakim chce ćwiczenia odbyć.

Zgłoszenia tych okresów ma się wznosić do urzędu gminnego stałego miejsca pobytu, najpóźniej do końca grudnia 1908 r.



Para butów z rosyjskiej skóry, składanych, tak zwanych „Staperów“ bardzo mocnych, które można nosić przez 2 lata. Cena za parę po: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 24, 27 i 28 kor. Druga sorta takichże butów z rosyjskiej skóry miękkiej, osobliwie dla kobiet i dziewcząt, bardzo mocnych, które można nosić przez 3 lat. Cena za parę po 10, 11 i 12 koron dla dzieci szkolnych po 7, 8, 9 i 10 Koron.

Trzecia sorta butów z najlepszego juchtu żółtego dla mężczyzn i parobków po 12, 13, 14, 15 i 16 Koron. Dla kobiet po 8 koron. Dla dzieci szkolnych z tegoż żółtego juchtu po 5 koron.

Czwarta sorta butów zimowych wyścielanych w środku owczem suknem, dla mężczyzn po 12, 13, 14, 15 i 16 koron.

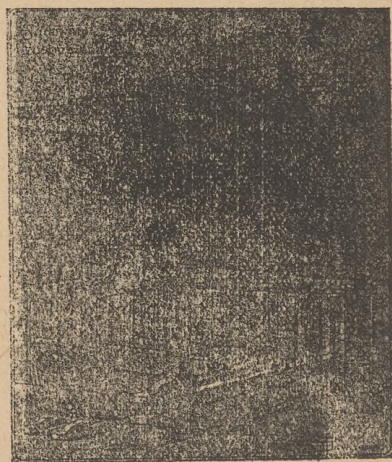
Bracia włościanie i mieszczenie! Nie dajcie się oszukiwać po jarmarkach i targach, nie kupujcie u żydów tandety, pamiętajcie na przysłowie: „Tanie mięso psy jedzą.“ Żydzi do jarmarkowych butów, dają papierowe bransole, jak w nich wejdziecie w błoto to przyjdziecie do domu boso.

Każdy z całem zaufaniem powinien udać się wprost do mnie i przysłać 4 korony zadatku, oraz miarę nogi ile centymetrów długa i ile centymetrów szeroka w podbiciu, bez zadatku nie wysyła, się nikomu.

Trzewiki z rosyjskiej skóry z gumą w cholewkach, a także sznurowane i na guzikach po 10, 11 i 12 kor. za parę, poleca

Aleksander Kopacz, Strutyn wyżny
poczta Dolina (Galicya).

W wyroby tkackie bogaty,
Polecam płótna, bławaty,
Szyrtingi, oksfordy, weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby,
Obrusy, ścierki, ręczniki,
Kamgarny, cągły i piki.
I tak dalej i tak dalej.
To wszystko się samo chwali,
To nie żydowska lichota,
Lecz ręczna trwała robota.
Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie.
Co odemnie sprowadzicie,
Tego już przez całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie,
Bo ojczyzna na tem traci,
Kto żydów, niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie,
Każdy bezpłatnie dostanie,
Aby zaś dogodzić zacnym gospodyniom,
Nie nadajacy się towar każdemu wymieniam.



Tkalnia Antoniego Baruta
pod opieką św. Józefa
w Korczyni koło Krosna, Galicya.

Najpewniejsza ochrona przeciw Cholerze: Kwas karbolowy

chemiczne fabryki

JULIUSZA RÜTGERSA

Angern koło Wiednia.

Dr. Karol Stanisław Smoleń

otworzył kancelaryę

adwokacką

w Chrzanowie.

5—3

Zarząd szkoły w Branicach

p. Pleszów, wysyła szczepy jabłoni 1-2-3 i 4-letnie po 10 ct 20 ct. 30 ct. — truskawki 100 sztuk 1 K. cebulki białej lili po 10 ct. Silne roje dobrze zaopatrzone do zimowli po 10 zł. Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej i poczty i o dołączenie marki przy zapytaniach

Ludwik Urbański Branice.

Czeladnika kowalskiego oraz chłopca

poszukuję do nauki kowalstwa. Czeladnik musi być w kuciu koni biegły, zarabia od 18 do 20 koron tygodniowo.

Johan Kaskiewicz majster kowalski Bielsko, Kaiserstrasse.

4—1.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

Realność obejmująca $7\frac{1}{2}$ morgi pola dobrego w jednym kawałku, w tem jest kawał łąki i lasu, dom mieszkalny, stodoła, stajnie, piwnica murowana wszystko w dobrym stanie; koło domu sadek. Od miasta Bochni 2 kilom. oddalone, szkoła w miejsc., z wolnej ręki do sprzedania zaraz za 10.000 koron, zgłoszenia Adam Klima Dołuszyce poczta Bochnia.

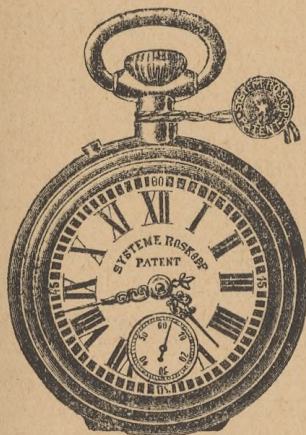
4—4

Wyd. ks. Stan. Stojatowski i Spółka. Red. nac. ks. Stojatowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej

3 letnia gwarancja!

5 Koron!

bez konkurencji w tej jakości!



Mój prawdziwy

Szwajcarski zegarek patentowany „Anker remontoir,” systemu Roskopf, z masywnym doskonałym, niemagnetycznym aukrowym werkiem, prawdziwą emaliową tarczą (żadna papierowa masa) z plombą ochronną prawdziwym płaszczem niklowym, kopertą szarniowaną nad werkiem, 36 godzin idący (żaden 12 godzinowy zegarek), z ozdobnemi i połączanemi wskazówkami, dokładnie regulowany, z 3 letnią gwarancją, za sztukę K. 5, 3 sztuki K. 14, z wskazówką sekundową K. 6, 3 szt. K. 17. w prawdziwym płaszczu srebrnym bez wskazówki sekundowej kor. 11., 3 sztuki kor. 31, ze wskazówką sekundową kor. 13:50 3 sztuki kor. 38

bez ryzyka.

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, bez potrącenia. — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Pierwsza fabryka zegarów w Brüx

HANNS KONRAD

c i k dostawca nandworny w Brüx Nr. 677 (Czechy).

10—1

Bogato ilustr owany katalog z 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie.

Nowość!

Mała orkiestra w kieszeni.



Pewna liczba osób może utworzyć całą kapele harmonik ustnych i bębnow.

Harmonika ustna z doskonałym akompaniamentem bębna. Płyty mosiężne, 10 dziurek, 20 tonów I-a jakość i bęben skórzany. Każdy może

natychmiast grać. Sztuka w eleganckim kartonie K. 2-50. Tasama harmonika z 16 dziurkami, 32 tonami, urządzeniem tremolowem, I-a jakość z bębenkiem skórzanym w elegancki karton opakowana K. 3.

Wysyłkę za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości uskutecznia:

C. k. dostawca nadworny

Hanns Konrad

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1158. (Czechy).

Katalog główny, bogato ilustrowany z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie. 10—1

C. k. rząd. upoważ.

Biuro prawnicze dla spraw wojskowych

karnych i administracyjnych

em. c. i k. kapitana Audytora (Sędzia wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25

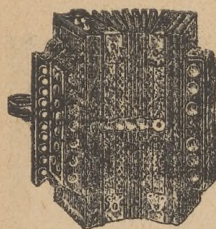
załatwia wszelkie sprawy dotyczące sądownictwa wojskowego, poboru do wojska, reklamacyi (uwolnienia od służby wojskowej) przyjęcia do szkół wojskowych, do marynarki wojennej, jednorocznej służby, małżeństw wojskowych, podania do Tronu itp. — szybko, po cenach umiarkowanych. 12—6

Gotowa pościel



z czerwonej nasypki, dobrze napelniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

12, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15., K. 18., K 21. 1 poduszka 80 cm. dług, 58 cm. szerok. K 3., K 3.50 i K 4; 90 cm. długości, 70 cm szerok K 4:50 i K 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozharowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. Benedykt Sachsel Lobes 944 w Czechach.



Dobre harmonie K. 4.80

50.000 sztuk sprzedano

żadnego cła!

gwarancya

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Nr. 300 ^{3/4}	10 klawiszy,	2 registry,	28 tonów,	wielkość 24×12 cm	Kr. 4.80
" 657 ^{1/4}	10 "	1 "	28 "	30×15 cm	" 5.20
" 656 ^{3/4}	10 "	2 "	28 "	30×15 cm	" 5.40
" 305 ^{3/4}	10 "	2 "	50 "	24×12 cm	" 6.20
" 663 ^{1/4}	10 "	2 "	50 "	31×15 cm	" 8.—
" 306 ^{1/4}	10 "	2 "	50 "	31×15 ^{1/2} cm	" 8.50
" 307 ^{1/4}	10 "	3 "	70 "	31×15 ^{1/2} cm	" 9.50

Wysyłka za zaliczką przez c. i k. dostawcę dworskiego.

Hans Konrad wysyła instrumentów i przyborów muzycznych Brtix
Nr. 1515 Czechy.

Katalog główny z 300 ilustracjami wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Pamiętniki

Icka Bombelesa

obiwatela miasta Krzianowa

napisane z doskonałym humorem
przez Jantka z Bugaja.

Nabyć można w redakcy „Wieńca-
Pszczółki“ w Bielsku-Białej po ce-
nie 20 hal. za egzemplarz z przes.
25 hal. Należytość można nadsyłać
w markach pocztowych lub z pre-
numeratą. 3—3

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korezyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również
silne materye na ubrania, dla każdego stanu
i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórassa

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Premie na gwiazdkę.

Każdy z P. T. odbiorców, który w cza-
sie od 1-go września najpóźniej do 30 li-
stopada przyśle listowne zamówienie w wy-
sokości najmniej 40 koron na raz, otrzyma
jako premię na gwiazdkę **za darmo**
znakomity budzik alarmowy „Orzeł —
Roskopf“ nr. 4343 ze świecącą w nocy
tarczą, wartości 4 k. 20 h wraz z 3 latnią
pisemną gwarancyą.

Kto przyśle zamówienie co najmniej na
kor. 60 naraz, otrzyma zegarek ankrowy
remontoarowy szwajcarski systemu „Ro-
skopf-Patent nr 4060 wartości 5 k, wraz
z 3 letnią pisemną gwarancyą.

Kto nadeśle w czasie od 1 września
do 15 grudnia listowne zamówienie na co
najmniej kor 10 na raz, otrzyma ozdobę na
drzewko aniołka z dzwonekami nr 1 wartości
1 kor 60 hal.

Oprócz tego otrzyma każdy z zamawia-
jących kalendarz na rok 1909, o 96 stronach
za darmo.

Kto zamówienie pośle po upływie czasu
oznaczonego (t. j. po 30 listopada lub po
15 grudnia) nie może pod żadnym warunkiem
otrzymać wymienionych premii. Jest tedy wska-
zanem aby zamówienia na gwiazdkę już w
miesiącach wrześniu, październiku i listopa-
dzie nadsyłać.

Pierwsza fabryka zegarów w Brtix Hans
Konrad c i k. dostawca dworski Brtix Nr.
1575 (Czechy.)

Mój katalog główny o 200 stronach i
z 3000 rycin, wysyłam każdemu darmo i
opłatnie. 10—7